

Prof. Feliks Koneczny

EKONOMIA I ETYKA¹

Rozmaitość pojęć pracy

Ekonomia, tj. gospodarstwo społeczne powstaje przeważnie z zapatrywania na pracę, na prawo majątkowe i na rodzaje własności: inne kwestie posiadają tylko drugorzędne znaczenie. Ci którzy myślą jednakowo o pracy, majątku i własności, mają jednakowe poglądy ekonomiczne, a przynajmniej podobne i do siebie zbliżone. Te trzy sprawy leżą jakby na dnie ekonomii. A jednak nie na samym dnie! Głębiej od nich sięga etyka, zagadnienie zawsze najgłębsze. Myśli o własności, majątku i pracy zawisłe są od zapatrywań na to co dobre, a złe, co godziwe a co niegodziwe, a zatem od pojęć o moralności, czyli etyki.

Zacznijmy od rozmaitości pojęć o pracy. Czy praca jest uszlachetnieniem bytu ludzkiego, czy też przekleństwem życia? Jeżeli przekleństwem, w takim razie należy ograniczyć ją do konieczności i uważać tylko za niezbędne zło, a zatem nie należy opierać na niej żadnego ustroju gospodarczego. Murzyn afrykański pracuje tylko o tyle, o ile musi, a jego zasady ekonomiczne oparte są na ograniczeniu pracy. Misjonarze starać się tam muszą przede wszystkim o to, żeby rozbudować zamiłowanie do pracy (co też w niektórych stronach powiodło się, nawet świetnie).

Jeżeli jednak praca uszlachetnia człowieka, w takim razie im więcej pracy, tym lepiej!

Spór o plon pracy

Zachodzi zaraz druga sprawa, mianowicie o plony pracy. Pracownik chce je mieć dla siebie! Cóż bardziej naturalnego? Im zaś będzie pracowitszy i zręczniejszy, zdutniejszy, rozumniejszy przy pracy, tym więcej mu ona przyniesie plonów. To

¹ Tekst po raz pierwszy ukazał się w Niedzieli Nr 13 z 1947 r.

zgadza się najzupełniej z naszymi poglądami etycznymi. Nasza etyka zezwala na wysiłki pracy, choćby największe, pochwała pracowitość, ale też przyznaje każdemu prawo do plonów pracy, byle podejmowana była uczciwie, według zasad moralności chrześcijańskiej.

Wolność czy ograniczenie pracy?

Przymusowe ograniczenie pracy wiedzie do tego, że lud taki ma tak mało potrzeb, iż przez to samo nie może się wznieść na wyższy szczebel cywilizacyjny. Gdzie zaś panuje wolność pracy, tam ilość i jakość potrzeb wzrasta z pokolenia na pokolenie i udziela się warstwom coraz szerszym. Najuboższy Europejczyk posiada więcej, niż najzamożniejszy murzyn.

Według etyki katolickiej wolno i godzi się, żeby praca prowadziła do majątku. Uważamy za nieszczęśliwego takiego człowieka, który mimo pracy nie doszedł do niczego i litujemy się nad jego nieszczęściem.

W krajach, gdzie dużo jest jeszcze ziemi pustej, niczyjej, właścicielem gruntu staje się ten, kto go pierwszy zajmie i uprawi. Kto włożył w grunt swą pracę, niechaj spożywa jej owoce. Tego wymaga etyka; a kto wdziera się w cudze pola, ten jest przestępcą. Gdyby nie przyjęły się takie poglądy, zabrakłoby rolników, boć nie byłoby bezpieczeństwa w zbieraniu i używaniu plonów. Kto zaś zdoła uprawić nowizny więcej, stanie się zamożniejszym i powstaną różnice majątkowe, zgodne najzupełniej z etyką. Ograniczanie majątku osobistego wymaga dopiero jakichś specjalnych przyczyn które muszą tkwić także w poglądach na moralność, są to arcyzadkie wyjątki, a nie naruszające przekonania o wolności bogacenia się w sposób uczciwy. Cóż zaś może być uczciwszego, jak praca, pilność, zapobiegliwość? Z ograniczania własności musiałyby wynikać tępienie tych przymiotów.

Od samego początku istniała własność osobista; komunizmu nie było nigdzie. Najbardziej nawet zacofane w cywilizacji koczownicze ludy pasterskie nie ograniczają majątku osobistego w trzodach. Koczowiska stanowią własność zbiorową, bo inaczej być nie może; inaczej nie można byłoby koczować całymi plemionami. Ale każda sztuka bydła jest czyjąś własnością osobistą. Od

zapobiegliwości, ale też od szczęśliwych okoliczności lub od złej przygody zależy ubóstwo, lub zamożność pasterza. Etyka ich wymaga wspólności koczowisk, ale odrębnej własności trzód. Zaleca by bogacz dopomagał zubożałemu, ale powiększania majątku nikomu nie broni.

Własność osobista czy wspólna

Nie znamy na całym świecie takiego ludu któryby nie posiadał swego rodzimego prawa majątkowego, a łączy się ono wszędzie z prawem familijnym małżeńskim i spadkowym. Samo powstanie prawa własności tkwi w rodzinie. Zastanawiającym jest fakt, że na całym świecie i w całej historii powszechnej, wszędzie i zawsze łączą się z sobą dwa objawy społeczne: jednożeństwo dożywotnie z nienaruszalnością własności osobistej. Widzi się w tym zależność ekonomii od etyki. Nie utrzyma się własność osobista, gdzie nie obowiązuje jednożeństwo (monogamia), a gdziekolwiek naruszono własność prywatną osobistą, nastąpił też upadek dożywotniego jednożeństwa.

Chrześcijaństwo uświęciło pracę, a kościół nie kładzie tamy ani rozrostowi pracy, ani majątkowym tego następstwom. Walka z nędzą ma według naszej etyki polegać na tym żeby wszelkimi sposobami dopomagać ubogiemu, by się wydobył z ubóstwa a przeszedł do zamożności. Nasza etyka chce biedaków wzbogacić. Nie zależy nam na wielkich bogactwach, ale chcemy żeby w społeczeństwie było jak najwięcej osób zamożnych, mających z czego żyć, niezawisłych materialnie.

Czyż to nie po chrześcijańsku? Wszak umyślne uszczuplenie bliźniego podpadałoby pod siódme przykazanie.

Program Jasnogórski

Zastanówmy się w naszej "Niedzieli" nad hasłami, któreby ślubowanie jasnogórskie wprowadziły w czyn. Musimy dojść do określonego wyrażnie programu naszego życia zbiorowego. Nie chodzi nam bynajmniej o udział w walce stronnictw. My katolicy, nie możemy pozostać biernymi i przypatrywać się tylko z założonymi rękoma temu, co się koło nas dzieje.

Nam chodzi od początku o to, żeby ślubowanie na Jasnej Górze miało swój ciąg dalszy. Ten program, który musimy wypracować nazwijmy programem Jasnogórskim. Pierwszym jego punktem jest oczywiście żądanie, żeby Kościół święty katolicki miał sobie przyznane w państwie to, co mu się należy i żeby państwo polskie pozostało w zgodzie ze stolicą Apostolską. Następnie domagamy się etyki, całkowitej powszechnej, tj. żeby moralność obowiązywała także w życiu publicznym. Chcemy prowadzić walkę o byt potrójny, nie tylko materialną, ale również, oświatową a na pierwszym miejscu o byt moralny. Poczujemy się też do obowiązku, żeby dążyć z całych sił do powiększenia dobrobytu w Polsce, oczywiście w sposób moralny, gdyż etyce przyznajemy zwierzchnictwo nad wszystkim innym. Cała ekonomia ma się opierać na etyce katolickiej.

To początek rozmyślań katolickich. Spójrzmy teraz w inną stronę i zadajmy sobie zasadnicze pytanie o ustrój życia zbiorowego. Czy Kościół nie poucza o tym i czy nie pouczał od dawna? O tym w następnym artykule.